

MONITOR 34

PISMO PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 34 W RADOMIU

4

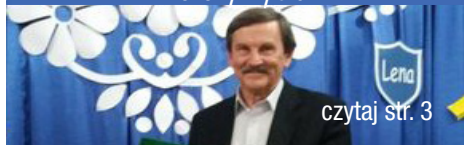
dwumiesięcznik
Nr 4 (19) 2020/2021

Felieton



czytaj str. 2

Kolory życia



czytaj str. 3

Czytanie z klasą



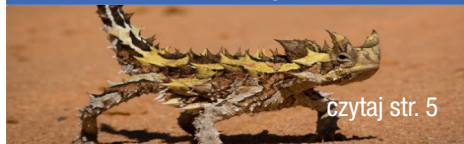
czytaj str. 4

FILMOTEKA



czytaj str. 4

ANIMALSY



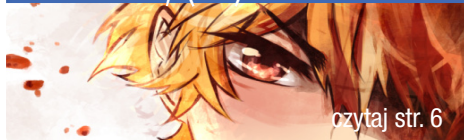
czytaj str. 5

Skaner Muzyczny



czytaj str. 6

Rozmowy (nie)kontrolowane



czytaj str. 6

Szkolne Tiramisu



czytaj str. 9

VERA POLECA



czytaj str. 10

Radom w obiektywie

11 listopada 1918 roku nasza ojczyzna po 123 latach odzyskała niepodległość. Jednak niewielu wie, że Radom miał ją już 2 listopada! Jak do tego doszło? Jak radomianie zaangażowani byli w I wojnę światową?

28 lipca 1914 wybuchła I wojna światowa. W oczach Polaków pojawiło się wtedy światło w tunelu. Zaborcy po raz pierwszy zaczęli walczyć między sobą. W Legionach Polskich (walczących u boku Austro-Węgrów) w trakcie 3 lat zrzeszonych było w sumie około 50 000 żołnierzy. Mieszkańców polskiej ziemi w walkę zaangażowali też Rosjanie, którzy utworzyli tak zwany Legion Puławski. W nocy z 19 na 20 maja 1915 r. walczył w bitwie pod Pakosławiem. Tam również służyło wielu mieszkańców naszego miasta. Latem 1915 roku Radom okupowali Austriacy. Co ciekawe, rządy Austrii pozwalały mieszkańcom na w miarę swobodne życie. Na przykład po raz pierwszy obchodzono rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Poza tym ważnymi zmianami było spolszczenie radomskiego szkolnictwa (szkołom nadano imiona słynnych Polaków), pierwsze wolne wybory do Rady Miejskiej, a także spolonizowanie sądownictwa. Radomianie odzyskali wolność jako pierwsi w Królestwie Polskim. Tego dnia miejscowe ugrupowania niepodległościowe dokonały swego lokalnego zamachu stanu (czyli przejęcia władzy) i przez kilka dni utrzymywały rządy noszące cechy lokalnej republiki radomskiej. Już 2 listopada 1918 roku grupa patriotów naszego miasta powołała do życia Republikę Radomską. Na jej czele stanął tzw. „Komitet Pięciu”, który tworzyli znani mieszkańcy naszego miasta: Stanisław Kelles-Krauz, Aleksy Rzewski, Jan Wigura, Wacław Dębowski i Roman Szczawiński. Sprawnie zorganizowano roboty publiczne i zaopatrzenie w najpotrzebniejsze artykuły i żywność. Starano się uporządkować miasto po wojennym zamieszczeniu. Republika powołała własne wojsko i milicję. Komitet Pięciu zapowiadał organizację Polski republikańskiej, której prawo wprowadzi równouprawnienie polityczne kobiet i mężczyzn oraz mniejszości narodowych. Republika Radomska zakończyła swoją działalność 7 listopada - po ustanowieniu

w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Zdecydowano, że mieszkańcy Radomia podporządkują się jego decyzjom. Już 9 listopada 1918 r. wojsko organizowane w Radomiu złożyło przysięgę na wierność rządowi lubelskiemu. Wcześniej odbyła się przysięga wojskowa powstałym władzom Republiki Radomskiej. W tym okresie panowały ogromne problemy zaopatrzeniowe. W sklepach brakowało podstawowych artykułów żywnościowych, wszędzie obecna była dramatyczna bieda. I wojna światowa na naszym terenie, na terenie Kielecczyny, czy Lubelszczyzny przyniosła potworne zniszczenia. Historycy oceniają, że w Europie były tylko dwa tak zniszczone regiony. To było pogranicze francusko - belgijskie, gdzie ciągle toczyły się walki od 1914 do 1918 roku i właśnie nasze regiony. Z przerażającej biedy okresu tworzenia się państwa polskiego nie mogliśmy wydobyć się przez wiele lat. Śmieje-



my się z armii sowieckiej, że żołnierze szli bez butów i mieli karabiny na sznurkach, ale w Wojsku Polskim też można było spotkać karabiny na sznurku, a Rada Miejska Radomia podjęła uchwałę o zaciągnięciu pożyczki na zakup butów dla żołnierzy, bo część z nich musiałaby maszerować boso. Pamiętką wydarzeń jest Radomski Dąb Wolności, czyli ponad stuletni dąb szypułkowy rosnący przed budynkiem Resursy Obywatelskiej przy zbiegu ulic Malczewskiego i Struga. ■ Julian Drotkiewicz 6a

GWIAZDOZBIÓR

Pani Małgorzata Morgaś, róże i szczęście**Ulubiony kwiat:**

Mój ulubiony kwiat to róża. Zawsze podziwiam jej piękno i wyjątkowość. Mimo tego że ma kolce, przypomina o najpiękniejszym uczuciu na świecie.

Film, który nigdy mi się nie znudził:

Ten film to „Znachor”. Choć oglądam go bardzo często, to za każdym razem tak samo współczuję głównemu bohaterowi. Jego losy pokazują, że nie warto się w życiu poddawać, bo dobro zawsze do nas powróci.

**Ulubiona książka :**

Nie zapomnę chwili, kiedy przeczytałam „Zbrodnię i karę” Fiodora Dostojewskiego. Zaczepnięty w niej z Biblii wątek o wskrzeszeniu Łazarza pokazuje, że nie wolno przekreślać nigdy żadnego człowieka. Każdy z nas może popełniać błędy, ale jeśli się do nich przyzna i będzie je chciał naprawić, trzeba mu w tym pomóc.

Chciałbym zobaczyć:

Najbardziej chciałabym zobaczyć wiejską szkołę na kontynencie afrykańskim. Zapewne poziom nauczania i warunki życia tych dzieci są przeciwieństwem naszej polskiej szkoły. Takie doświadczenie dla mnie jako nauczyciela byłoby pewnie dużym przeżyciem.

Muzyka, której słucham:

Ja bardzo lubię muzykę, dlatego też słucham różnych jej rodzajów. Lubię współczesnych wykonawców, ale najchętniej wracam do lat swojej młodości, kiedy na scenie królował zespół Modern Talking. Kiedy ich słyszę, wciąż czuję się młodo, lekko, bez troski, po prostu fantastycznie.

Wymarzone miejsce:

Jestem osobą, która lubi poddać się wirowi pracy, dlatego też czasami lubię odpocząć. Wtedy to moim wymarzone miejsce jest mój dom. W domu mogę się wyciszyć, zrelaksować, porozmawiać z najbliższymi. Mój dom to najwspanialsze miejsce na świecie.

Felieton

Bazyliškowy wzrok kamerki internetowej na lekcjach zdalnych przejdzie do historii. Kto uratuje uczniów i nauczycieli od tego potwora?

Niedługo minie rok odkąd z powodu epidemii Covid-19 zmieniliśmy sposób nauki. W marcu ubiegłego roku pierwszy raz przeszliśmy na nauczanie zdalne. Od tego czasu staliśmy się ekspertami w posługiwaniu się komunikatorami internetowymi, a w szczególności aplikacją MS Teams. Czy zastanawialiście się jednak, jakiego polecenia z menu tego komunikatora używacie najrzadziej? Myślę, że każdy z nas zdążył zauważyć, że najmniej używaną funkcją jest przycisk włączenia kamerki. Typowym widokiem w czasie lekcji zdalnej jest ekran aplikacji podzielony jak szachownica bez białych, a jedynie z ciemnymi polami. W tej wirtualnej szkole nie mamy twarzy. Często nie reagujemy nawet, kiedy nauczyciel pro-

si o włączenie kamerki. Czynność ta paraliżuje nas jak Bazyliška, który zobaczył własne odbicie w lustrze. Dziwnie kamieniejemy. Znamy te tłumaczenia: „nie mam kamerki” lub „moja kamerka jest zepsuta”. Wymówka jest oczywiście prawdopodobna

**Człowiek, którego podziwiam:**

Dla mnie niezwykłą osobą jest Jan Paweł II. Wyjątkowy jest już jego głos, a słowa, które kierował do nas ludzi, są przepelnione dobrem, troską, ogromną miłością i przede wszystkim mądrością. Podziwiam też jego niezwykły humor. Potrafił nim zarazić wszystkich, a były to zawsze tłumy wiernych.

Pierwsza randka:

Miała ona miejsce w I klasie liceum. Nie pamiętam jej dokładnie, bo to nie mi zależało na tym spotkaniu. Jednak jak mówi przysłowie „pierwsze koty za płoty”.

Ulubione danie:

Moje ulubione danie to barszczyk czerwony z uszkami. Wyjątkowy w tym daniu nie jest jednak jego smak, a sposób, w jaki ono powstaje w moim domu. Kiedy go przygotowuję, jest ze mną cała rodzina. Ja zagniatam ciasto na uszka. Potem przygotowuję z niego kwadraciki, a moi najbliżsi zlepiają w dowolne kształty. Śmiejemy się wtedy wszyscy, bo każdy chce ulepić coś wyjątkowego. To danie sprawia, że jesteśmy bardzo szczęśliwi i bardzo sobie potrzebni.

Pierwsza iza:

Muszę przyznać, że na szczęście nie pamiętam, w jakiej sytuacji pojawiła się moja pierwsza iza. Te, które pamiętam, niosły ze sobą ogromną radość i wzruszenie.

Niezapomniany sukces:

Jestem raczej osobą spokojną i tak też staram się podchodzić do życia. Zawsze chciałam być nauczycielem i jestem, chciałam mieć rodzinę i cieszę się jej szczęściem. A sukces? Pewnie muszę jeszcze na niego poczekać.

■ *Amelia Jaworska 7e*

i możliwa, ale czy prawdziwa? Czy komuś przyszło na myśl, co tak naprawdę może być przyczyną tego wymigiwania się z pokazania twarzy? Po pierwsze, żeby dokonać tego „niewyobraźnego” czynu, jakim jest włączenie kamerki, konieczne jest przejście mozolnego procesu przygotowania. Należałoby wstać z łóżka na tyle wcześniej, żeby zrobić poranną toaletę, zmienić piżamę na jakiś schludny strój i posprzątać pokój, a przynajmniej to, co jest naszym tłem przy włączonej kamerce. Nie wspominałam też o tym, że konieczne trzeba byłoby zjeść śniadanie wcześniej niż na drugim polskim. Cóż, w czasie pandemii to okazuje się nie lada wyzwaniem. Łatwiej jest posłużyć się wymówką o niesprawnym sprzęcie lub kiepskim połączeniu internetowym. Mam rację? Aż się włos na głowie jeży, jak my sobie z tymi wszystkimi wyzwaniami poradzimy, jeśli pandemia się skończy i nadejdzie czas powrotu na lekcje w „prawdziwej” szkole. Czy uda się wszystkim uczniom wyjść z łóżka, przebrać się, wstać wcześniej niż 5 minut przed lekcją i pójść do szkoły ze świadomością, że nauczyciel będzie widział, co uczeń robi na lekcji? Dodatkowo zastanawiające jest to, że pomimo tych „wadliwych” kamer w naszych komputerach i telefonach prowadzimy tak bogatą aktywność w mediach społecznościowych: udostępniamy zdjęcia na Instagramie albo filmiki na Tik Toku. „Anonimowość” w zdalnej szkole jest często dla nas wygodna, ale muszę przyznać, że przedłużający się czas niewidzenia się powoduje, że tęsknię za spotkaniami z przyjaciółmi z klasy. Tym bardziej, że zostało nam – ósmoklasistom – już tylko kilkanaście tygodni wspólnej nauki.

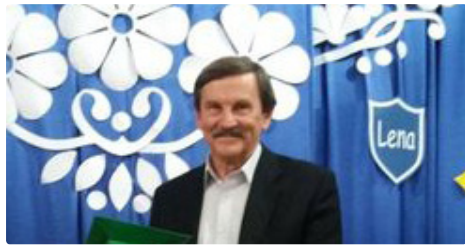
■ *Anna Mastalerz 8c*

Kolory życia - Pan od techniki

Rozmowa z byłym wicedyrektorem naszej szkoły panem Marianem Giezmą

Od kiedy i jak długo pracował Pan w PSP nr 34?

W PSP nr 34 w Radomiu pracę rozpocząłem 1 września 1980 r. Pracowałem przez 35 lat, w tym 28 lat pełniłem funkcję wice-



dyrektora szkoły. W 2015 r. odszedłem na emeryturę po przepracowaniu czterdziestu lat.

Co sprawiło, że rozpoczął Pan pracę właśnie w PSP nr 34?

W 1975 roku rozpocząłem pracę pedagogiczną jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Hutniczych w Ostrowcu Świętokrzyskim. Poznałem Halinkę, późniejszą żonę, która mieszkała i pracowała w Radomiu. Wspólnie podjęliśmy decyzję – mieszkamy i pracujemy w Radomiu, a nie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ponieważ w Radomiu nie było etatu dla mnie w szkołach zawodowych, postanowiłem szukać pracy w szkołach podstawowych. Poszedłem do szkoły podstawowej najbliższej mojego miejsca zamieszkania. Wybór okazał się trafny. W PSP nr 34 znalazłem miejsce pracy, z czego byłem bardzo zadowolony. Dyrektorem szkoły była wtedy pani Halina Nurek.

Jak wspomina Pan lata pracy? Co zapadło szczególnie w Pana pamięci?

Lata pracy w PSP nr 34 wspominam mile. Sympatyczni uczniowie, wspaniali nauczyciele żyjący problemami uczniów i pracujący innowacyjnie. Na długo utkwiły mi w pamięci uroczystości szkolne organizowane w związku z obchodami „Dnia Sportu”. Drużyna nauczycieli rywalizowała z drużynami uczniów w różnych dyscyplinach sportowych. Rywalizacja była zawsze zdrowa, nie było wyższości: nauczyciel kontra uczniowie. Zimą porą wspólnie z panem Jerzym Adamowiczem – nauczycielem wychowania fizycznego robiliśmy lodowisko na boisku szkolnym. Dzieci miały ogromną frajdę na tafli lodowej.

Jak bardzo, Pana zdaniem, zmieniła się szkoła?

Biorąc pod uwagę zmiany w naszym państwie, zauważyłem też zmiany w mojej szkole. Wspaniała dyrekcja, wspaniali nauczyciele nie mają większej możliwości na

wdrażanie swoich pomysłów w procesie nauczania i wychowania, gdyż czas przeznaczony na realizację programów nauczania nie pozwala na zbyt rozszerzoną platformę działalności.

Czy był Pan kiedyś wychowawcą klasy?

Byłem wychowawcą jednej klasy, od klasy czwartej do ósmej. Mile wspominam moich wychowanków. Często przeglądam zdjęcia klasowe, a także zeszyt, w którym są karykatury wszystkich uczniów i zabawne ksywki każdego. Nawet obowiązków po objęciu funkcji wicedyrektora szkoły nie pozwalała na pełnienie roli wychowawcy klasy.

Czy jest uczeń, którego pamięta Pan do dziś?

Wielu uczniów pamiętam do dziś. Są wśród nich lekarze, nauczyciele, prawnicy, pracujący w różnych instytucjach, urzędach, posiadający swoje firmy. Często rozmawiamy ze sobą w przypadkowych spotkaniach. Jednym z nich jest Andrzej Kosztowniak. Będąc uczniem, grał w piłkę siatkową w reprezentacji szkoły. Był bardzo dobrym siatkarzem, a reprezentacja szkoły prowadzona przez pana Jerzego Adamowicza bardzo często zwyciężała na szczeblu miejskim, a także w rozgrywkach regionalnych. W życiu dorosłym pamiętam pana A. Kosztowniaka jako prezydenta Radomia przez dwie kadencje, a obecnie jest posłem do Sejmu.

Miał Pan inne plany i marzenia zawodowe?

Czy praca nauczyciela była tą wymarzoną?

Praca w zawodzie nauczycielskim była tą wymarzoną. Już od najmłodszych lat uważnie obserwowałem pracę nauczycieli, którzy mnie uczyli. Po ukończeniu szkoły średniej zdecydowałem się na studia pedagogiczne. Zawód nauczyciela to tradycja rodzinna. Mój dziadek był nauczycielem, a także moja starsza siostra, żona, a obecnie też moja córka jest nauczycielem.

Czy jako wicedyrektor szkoły miał Pan dużo obowiązków?

Będąc wicedyrektorem szkoły, miałem dużo obowiązków. Oprócz spraw dydaktyczno-wychowawczych zajmowałem się stanem technicznym budynku szkoły. Czuwałem nad terminowością przeglądów technicznych budynku. Nadzorowałem przebieg remontów w szkole. Dbałem o wyposażenie w meble i pomoce naukowe w salach lekcyjnych. Pod opieką miałem nauczycieli uczących matematyki, fizyki, chemii, techniki, plastyki, muzyki.

Jakie są Pana wspomnienia z czasu, kiedy Pan był uczniem?

Będąc uczniem, bawiłem się z rówieśni-

kami w różne zabawy, lecz wtedy nie było komputerów i telefonów komórkowych. Po lekcjach grałem z kolegami w piłkę. Mile też wspominam wycieczki klasowe bliższe i dalsze, chociaż było ich bardzo mało. W szkole średniej grałem w reprezentacji szkoły w piłce ręcznej. Pamiętam też trudne czasy finansowe. Kojarzy mi się zima i jeżdżenie „na sankach”. W pobliżu szkoły była górka. Po lekcjach szliśmy na tę górkę i zjeżdżaliśmy na tornistrach, gdyż rzadko kto miał sanki.

Jak spędza Pan obecnie swój wolny czas? Czy tęskni Pan za czasem, kiedy pracował w szkole?

Za czasem, kiedy pracowałem w szkole, nie tęsknię, gdyż przepracowałem wiele lat, a teraz nadszedł moment, żeby odpocząć. Natomiast tęsknię za nauczycielami, z którymi współpracowałem, również za uczniami, z którymi miałem jeszcze kontakt przed odejściem na emeryturę. W szkole panowała, można tak to kreślić, atmosfera rodzinna w gronie nauczycielskim i dlatego teraz „ciągnie” mnie do tej szkoły, żeby odwiedzić, porozmawiać, wspominać tamte czasy. Dużo czasu spędzam na działce. W okresie letnim zajmuję się pielęgnacją krzewów i trawników na niej. Jestem grzybiarzem – w czasie letnim i jesiennym z wielką przyjemnością zbieram grzyby. Dużo jeżdżę rowerem. Wiele wolnego czasu poświęcam na zabawę z wnukami, które nie pozwalają mi się nudzić! ■ Anna Mastalerz 8c

Okiem Żyraty

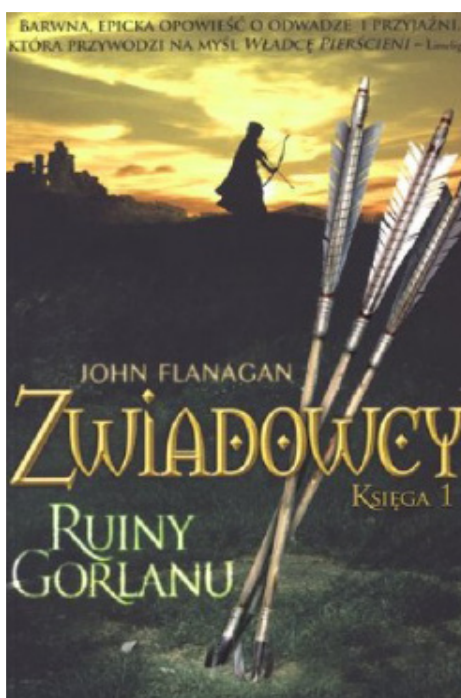
Karnawał to czas wesołych zabaw przy skocznej muzyce. Kolorowe stroje, bajeczny wystrój sali i pyszne słodkości. W takiej atmosferze bawili się uczniowie klasy II d podczas klasowego balu karnawałowego. Dzieci z wielką ochotą uczestniczyły w tańcach, zabawach i konkursach. Na twarzach malował się uśmiech, który nie zniknął, mimo chwilowego zmęczenia.



Czytanie z klasą

Zwiadowcy to ludzie owiani legendą, potrafiący stać się niewidzialni. Gdy młody sierota Will do nich dołącza, rozpoczyna się jego wielka przygoda

To na pewno książka dla fanów fantasy. Autor powieści John Flanagan to australijski pisarz urodzony 22 maja 1944 roku w Sydney. „Zwiadowców” napisał dla swojego syna - Michaela jako kołysankę na dobranoc. To składająca się z piętnastu części seria o przygodach mieszkającego w państwie Araluen Willa. Jest on sierotą i dołącza do korpusu zwiadowców - ludzi owianych tajemnicą, podobno praktykujących magię. U boku swego nauczyciela Halta będzie trenował, jak zostać bohaterem. Niestety zło sprzed wielu lat wraca z dalekich gór i chce zemścić się na starym wrogu. Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży. Dlaczego? Jest to typowa czarno-biała powieść, w której od razu możemy utożsamić bohaterów z dobrem lub złem. Na czoło wysuwają się krystalicznie czysti rycerze, dla których najważniejsza jest obrona królestwa, wierność względem suzerena, zaś największą



chlubą oddanie życia w obronie ojczyzny. Reprezentują ich baron Arald i sir Rodney. Autor już od pierwszych stron czaruje czytelnika lekkim piórem oraz wartką akcją, przez co powieść przykuwa wzrok na wiele godzin. Największym atutem tej lektury jest intryga oraz klimat baśniowego świata. Oczywiście nie jest to świat idealny. Dodatkową atrakcją są barwne, plastyczne opisy będące urozmaicheniem akcji, co zarazem pozwala czytelnikowi popuścić wodze fantazji i lepiej wczuć się w klimat książki. Czy Willowi uda się dokończyć trening, pokonać nowe zagrożenie i zdobyć uznanie, jakiego oczekiwał?

Według mnie jest to świetna, porywająca opowieść, której wartka akcja powinna zainteresować. Polecam tę książkę, aby wspólnie z bohaterem przeżyć parę niezapomnianych przygód.

■ Franciszek Karkosa 6a

Filmoteka

Film pt. „Everest” ma w sobie coś z dokumentu i pozwala zbliżyć się widzowi do prawdziwej wspinaczki na najwyższą górę świata

Reżyserem filmu jest Baltasar Kormákur. Premiera W Polsce miała miejsce 15 września 2015 r. Opowiada historię grupki wspinaczy, którzy w maju 1996 r. podjęli się próby zdobycia najwyższego szczytu na świecie, czyli Mount Everestu. Mimo dużego doświadczenia i na pozór dobrego przygotowania, wyprawa ta nie należała do udanych. W filmie możemy ujrzeć całą plejadę gwiazd, czyli m. in. Jasona Clarke'a, Josha Brolina, czy Jaka Gyllenhaala, którzy bardzo dobrze wcielili się w swoje role. Po dokończeniu filmu, gdy cała wyprawa jest przygotowywana, dostarczana jest widzowi coraz



większa dawka niepewności, która trzyma w napięciu. Od początku oglądania przeskadzało mi jednak to, iż film jest na faktach jednej z najbardziej znanych historii wspinaczek na tę górę i praktycznie po 5 minutach od rozpoczęcia, niektórzy z nas mogą znać zakończenie. Sposób ukazania samej wspinaczki jest bardzo emocjonujący. Cały czas trzyma w napięciu i opowiada zwięźle wątki, które nie są bardzo skomplikowane. Doskonała charakterystyka śniegu i lodu na twarzach aktorów pomaga wczuć się w ich doświadczenie. Z minuty na minutę po rozpoczęciu wspinaczki robi się coraz ciężiej i daleko niektórzy rezygnują i zwracają. Jedni choć wiedzą, że raczej im się nie uda, to

i tak przystępują do próby zdobycia szczytu. Gdy warunki robią się coraz gorsze, a ludzie są coraz bardziej wycieńczeni, nagle nadciąga burza i wszyscy pośpiesznie schodzą na dół. Przewodnik ulega presji jednego z uczestników, który ma ostatnią szansę zdobycia szczytu. Niestety ze względu na swój wiek umiera on z powodu braku tlenu i wycieńczenia, a to dopiero początek katastrofy. Autor zdjęć Salvatore Totino znakomicie balansuje pomiędzy panoramicznymi ujęciami Mount Everestu a osadzaniem poszczególnych postaci w różnych miejscach góry, czy to na jakimś wąskim przesmyku, czy też na ogromnym, białym od śniegu stoku, na którym jedno potknięcie może skończyć się śmiercią kilku osób idących za potykającą się osobą. Moim zdaniem film zasługuje na obejrzenie, ponieważ dzięki świetnym efektom, niesamowitym widokom i poruszającej historii, pozwala nam zobaczyć prawdziwe cierpienie zwykłych ludzi na zabójczej górze, która potrafi być piękna i poetycka, by w ciągu kilku sekund zamienić się w posępny grobowiec dla każdego, kto się na niej znalazł! ■ Mateusz Kozicki 8c

Lena nasza reporterka

Antarktyda, Afryka, Karaiby to miejsca nieobce Neli- małej reporterce. Podróż po Europie może również być ciekawa. Wyjazd do Islandii proponuje nasza szkolna korespondentka Lena

Cześć, tu Lena. Dziś wybieramy się do stolicy Islandii, czyli Reykjavíku. Jak już wszyscy pewnie wiemy, z lekcji geografii, Islandia jest europejską wyspą o bardzo ciekawej i urozmaiconej powierzchni znaną, jako kraina lodu i ognia. Występują tu majestatyczne wodospady, lodowce, śnieg a także wulkany, gejzery, gorące źródła czy torfowiska. Islandia leży na granicy dwóch płyt litosfery, które czasami oddalają się od siebie, tworząc zjawisko nazywane trzęsieniem ziemi. Większość jej powierzchni pokrywa bazalt, czyli lita czarna skała z zastygłej lawy. A wracając do Reykjavíku, jest to najbardziej wysunięta na północ stolica w Europie, więc radzę założyć ciepły płaszcz i wyruszamy w drogę! Główną i najbardziej reprezentacyjną ulicą stolicy jest Laugavegur. To przy niej koncentruje się całe życie kulturalno-rozrywkowe miasta. W sąsiedztwie czarują-



cych kolorowych domków mieszczą się liczne sklepy, kawiarnie i puby, galerie sztuki a nawet sklepy z futrami i wypchanymi zwierzętami. Nieopodal znajduje się główny plac miasta Austurvöllur. Wznosi się przy nim siedziba parlamentu Islandzkiego- Alþingishúsi a pośrodku placu stoi pomnik Jóna Sigurðssona, bohatera narodowego w walce o niepodległość kraju. Islandzki parlament narodowy „Althingi” uważany jest za najstarszy na świecie. Pierwsze obrady sięgają czasów Wikingów, bo 930 r. n.e. Odbływały się na świeżym powietrzu na obszarze malowniczego Thingvellir. Najważniejsi i najpotężniejsi przywódcy islandzcy uczestniczyli w nich, co roku w czerwcu, aby wymierzać sprawiedliwość i decydować o ustawodawstwie. Za budynkiem obecnego parlamentu rozciąga się najstarszy na wyspie park nazwany na cześć Tryggvi Gunnarssona, znanego przedsiębiorcy

i premiera Islandii. W samym centrum znajdziemy także miejskie muzeum sztuki. Można tu zobaczyć dzieła słynnego islandzkiego postmodernistycznego artysty Erro. W muzeum znajduje się restauracja z pięknym widokiem na port oraz sklep z książkami, plakatami, mapami i pocztówkami. A w Starym Porcie czeka na nas wiele restauracji serwujących dania rybne, warto wstąpić do którejś z nich i skosztować islandzkich specjalności. Budynkiem, który wyróżnia się na tle innych swoją nowoczesnością, jest Harpa. Mieszczą się w niej sale koncertowe, centrum konfederacyjne, restauracja z pięknym widokiem na ocean oraz sklepiki z pamiątkami. Opera została oddana do użytku wiosną 2011 roku. Warto także odwiedzić Muzeum Fotografii, w końcu jest to kraj, w którym pełno jest niesamowitych widoków zasługujących na uwiecznienie. Placówka posiada zbiór fotografii dawnego Reykjavíku, wykonanych zarówno przez profesjonalistów jak i amatorów. Teraz wybierzemy się na obrzeża miasta do Rezerwatu Reykjanesfólkvangur, który znajduje się w odległości 40km na południe od stolicy. Jego powierzchnia wynosi ok. 300 km² a utworzony został w celu ochrony lawowych formacji skalnych. Jedną z jego atrakcji jest jezioro Kleifarvatn, będące największym i najgłębszym zbiornikiem

cd. na stronie 7

ANIMALSY — Pustynny smok

Moloch straszliwy – nieduża jaszczurka z kolczastą zbroją, jeden z najciekawszych drapieżników pustyni

Moloch zamieszkuje australijskie pustynie, zwykle unika wilgotnych terenów. Z wyglądu nie jest zbyt sympatyczny. Jego ciało pokrywają sterczące pionowo łuski



w pomarańczowo brunatnych odcieniach, zwane popularnie kolcami. Można je znaleźć właściwie na całej powierzchni skóry zwierzęcia – służą ochronie przed drapieżnikami. Jak to możliwe? Moloch zalicza się do stworzeń dosyć flegmatycznych i nieru-

chliwych. Dość długo przebywa w jednym miejscu, co robi z niego łatwy posiłek dla innych. Ostre kolce służą nie tylko do obrony, lecz także do picia wody. Na karku znajduje się bulwiasta, pokryta kolcami struktura imitująca głowę. Ta mała jaszczurka dzięki swojemu ubarwieniu idealnie kamufluje się w piasku, co czyni ją niewidoczną. Jeśli jest za gorąco, chroni się – szybko zakopując się w piachu. Charakteryzuje się też wolnym sposobem poruszania, jednocześnie kołysząc się w przód oraz tył. W razie ataku wroga, szeroko rozstawia kończyny, chowa głowę jak najniżej pomiędzy łapy i wystawia „fałszywą głowę” jako cel drapieżnika. Pożywienie molocha stanowią mrówki, choć sporadycznie żywi się również innymi owadami, takimi jak chrząszcze czy termity. Na jedną porcję zjada do 250 mrówek. Żeruje w ciągu dnia. W czasie godów jaszczurki łączą się w pary, a latem samica składa 3-10

jaj do podziemnej jamy, która może mierzyć nawet 30 cm. Samce są mniejsze i delikatniej zbudowane, niż samice. Długość ciała jaszczurek wynosi od 15 cm do 22 cm. Moloch straszliwy żyje 10-15 lat w warunkach naturalnych, a w hodowlanych do 20 lat. Intrygującym faktem jest to, że może nie pić nawet przez kilka tygodni, a jego wyjątkowa cecha to umiejętność wchłaniania wody przez skórę – krople wody spadające na jego ciało są doprowadzane do pyszczka przez kanaliki pomiędzy kolcami. Gatunek ten jest niedostępny w handlu, choć można spotkać hodowlę kilku przypadków. Nie jest zagrożony wymarciem. Utrzymanie tej jaszczurki jest trudne, trzeba codziennie zapewniać jej odpowiednią ilość specjalnego pokarmu. W języku angielskim moloch straszliwy jest nazywany „Thorny Devil” co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „ciernisty diabeł”. ■ Weronika Paduszynska 6a

Skaner muzyczny

All you need is love...

The Beatles to zespół, który stał się symbolem lat 60. i 70. Składał się z czterech muzyków. Byli to John Lennon (gitara rytmiczna, wokół), Paul McCartney (gitara basowa, fortepian, wokół), Ringo Starr (perkusja, wokół) oraz George Harrison (gitara prowadząca, wokół). „Wspaniała Czwórka” należała do najpopularniejszych gwiazd muzyki na świecie. Choć grupa istniała tylko dziesięć lat, sprzedała ponad 600 milionów egzemplarzy płyt. Trudno dziś opisać, jaką sławą cieszyła się kapela. „The Beatles” oznaczało mnóstwo rzeczy: muzykę, styl ubierania się, humor, spojrzenie na świat. Warto byłoby zacząć od tego, że gdyby nie było rock’n’rolla – nie byłoby także Beatlesów. W pierwszej połowie lat 60. zespół wydawał bestsellerowe albumy i występował na świecie. W 1962 roku związali się z producentem George’em Martinem, z którym

pracowali do końca działalności. W tym samym roku wydali debiutancki singel „Love



Me Do”. W 1963 roku odbyła się premiera ich pierwszego albumu „Please Please Me”, który okazał się bestsellerem na terenie Wielkiej Brytanii. W 1965 roku grupa ustanowiła rekord liczby publiczności - ponad 55 tysięcy widzów podczas jednego koncertu w dotychczasowej historii. W tym samym

roku zespół zaczął odchodzić od dotychczasowej, rock’n’rollowej stylistyki. Wprowadzali oni do swojej muzyki eksperymenty, sięgali po gatunki muzyczne od popu, przez rock psychodeliczny i hard rock, po muzykę indyjską oraz korzystali z rzadkich instrumentów. Na rozwój artystyczny grupy wpłynęła w dużym stopniu decyzja o rezygnacji z koncertowania, podjęta w 1966 roku. W historii amerykańskiego przemysłu fonograficznego sprzedali więcej płyt, niż jakikolwiek inny zespół. W 2004 roku Rolling Stone przyznał im pierwsze miejsce wśród 100 Największych Artystów Wszech Czasów, a cztery ich albumy trafiły do pierwszej dziesiątki listy 500 Największych Albumów Wszech Czasów. Choć nagrywali w latach sześćdziesiątych, ich wpływ na szeroko pojętą pop kulturę słychać i widać do dziś.

■ Zofia Krzysztyniak 7e

Rozmowy (nie)kontrolowane

O swoich zainteresowaniach japońskimi filmami i komiksami opowiedziała uczennica klasy 7e Natalia Zięba

Co to jest anime?

To japońska animacja, która cechuje się różnorodnością stylów skierowaną do ogromnego grona odbiorców. Cechą charakterystyczną większości jest styl rysowania. Postacie anime mają duże oczy, a włosy cieniowane są w charakterystyczny sposób. Inną są pojawiające się w niektórych produkcjach bardzo uproszczone wizerunki bohaterów.

Od kiedy interesujesz się anime?

Anime zaczęłam się interesować na początku roku 2020 dzięki moim znajomym i postanowiłam spróbować obejrzeć jedno. Stwierdziłam, że bardzo mi się to podoba i tak zaczęła się moja przygoda. Zwykle oglądam dwa odcinki dziennie. Odcinek trwa 24 minuty. Jeżeli bardzo



spodoba mi się anime, mogę nawet czasami poświęcić na nie do trzech godzin dziennie, oczywiście jeśli mam na to czas.

Ile anime udało Ci się obejrzeć?

Dość dużo, około czterdziestu. Mam też dużo anime, które zaczęłam, ale do tej pory

ich nie skończyłam. Moje ulubione to „Attack on titan”, lecz bardzo lubię też: „Haikyuu!!!”, „Banana fish”, „Bungou Stray Dogs”, „Given” czy „Tokyo Ghoul”. Raczej wolę seriale, ale to zależy od anime. Znam też dużo dobrych filmów, lecz prawie wszystkie seriale, które obejrzałam, były interesujące. Poza tym z reguły są one dłuższe, a więc nie skończą się tak szybko jak filmy, po których często czuję niedosyt.

Jaki był najdłuższy serial anime, który obejrzałaś?

Był to „Hunter x Hunter”. Liczy on 148 odcinków, każdy po 23 minut. Jest jeszcze „Naruto”, który ma o wiele więcej odcinków, lecz jeszcze go nie skończyłam. Na początku myślałam, że anime to japońskie bajki dla dzieci. Lecz później dowiedziałam

się, że jest tam wiele kategorii wiekowych, są anime dla dzieci, młodzieży, a nawet niektóre są 18+. Najbardziej lubię w nich to, że pozwalają mi oderwać się od rzeczywistości i wbrew pozorom, potrafią wzruszyć.

Jak wiadomo anime produkowane jest w Ja-

ponii. Czy interesujesz się także kulturą Japonii?

Kultura Japonii jest ciekawa. Uczylam się trochę japońskiego. Nie potrafiło to długo, ponieważ mój nauczyciel wyjechał za granicę i nie udało mi się znaleźć nikogo innego. Uczę się także karate od pięciu lat, jak wiadomo to sport japoński.

Czy posiadasz mangi?

Niedawno zaczęłam się też interesować mangami i posiadam ich kilka, np.: „Kuroshitsuji” albo „The Promised Neverland”. Mangi to japońskie komiksy, czasami na ich podstawie robi się animacje. Jednak wole oglądać anime i chyba przy tym zostanę. Jakie anime mogłabyś polecić osobom, które chcą zacząć swoją przygodę z właśnie tymi produkcjami?

Bardzo polecam dla osób lubiących oglądać sport, i nie tylko, „Haikyuu!!!”. Jest to serial o siatkówce, który znajduje się na liście moich ulubionych. Jeżeli ktoś woli bardziej romantyzm, polecam „Your lie in April” albo „Silent voice”. Są to bardzo wzruszające anime. Sama uwielbiam „Silent voice”. Jest to film o dziewczynie, która nie słyszy. Już w podstawówce spotyka chłopaka, który na początku się z niej wyśmiewa, lecz po kilku latach rozumie swój błąd i próbuje na nowo zaprzyjaźnić się z dziewczyną. Filmów czy seriali anime jest naprawdę dużo, z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie.

■ Julia Majer 7e

Uśmiech losu – Trener robotów

Mało kto wie, że istnieje zawód o nazwie trener robotów. Może on ułatwić nam życie i rozwiązać nasze nietypowe problemy

Autonomiczne roboty stają się coraz bardziej popularne, dlatego potrzebni są specjaliści tacy, jak trenerzy robotów, którzy



„nauczają” nas, jak się nimi obsługiwać oraz jak je zaprogramować, aby bez kontroli człowieka mogły wykonywać prace im zleczone. W tym zawodzie tworzy się instrukcje dla komputerów, by później wprowadziły dobre dane do systemu. Dzięki temu odpowiednie roboty wykonują prace, które im zleciłimy. Oprogramowania tego typu wykorzystuje się np: w maszynach rolniczych usuwających chwasty lub zbierających owoce; samochodach autonomicznych poruszających się bez kierowcy. Chcąc „nauczyć”

konkretnego robota tego, jak ma pracować, najpierw trzeba dowiedzieć się, co i w jaki sposób ma robić, jakimi narzędziami się posługiwać, jakie zagrożenia może napotkać, gdy zrobi coś w nieodpowiedni sposób, jakie robot ma mieć zachowanie w nietypowych sytuacjach, w jaki sposób ma współpracować z innymi robotami albo z ludźmi, itp. Zgromadzone dane musi następnie wprowadzić do systemu. Na ich podstawie pisze się oprogramowanie. Dzięki niemu robot może wykorzystywać zarówno informacje wprowadzone do programu, jak i te, które gromadzi podczas pracy do rozwiązywania nowych, niespotykanych wcześniej problemów. Trener robotów powinien dobrze umieć matematykę i informatykę. Musi on też znać dobrze języki obce, ponieważ niektóre roboty mogą być produkowane dla zagranicznych firm. Może to pomóc znaleźć dobrą pracę za granicą. W tym zawodzie wymagane jest mieć sprawne dłonie i palce oraz brak poważniejszych wad wzroku. Powinien on być również samodzielny i cierpliwy. ■ *Łucja Morgas 6a*

Klimatyzator – Amazonia w opałach

Puszcza Amazońska jest najważniejszym lasem na naszej planecie, ponieważ żaden inny nie pochłania tyle dwutlenku węgla, który jest głównym czynnikiem powodującym globalne ocieplenie. Dlaczego więc ludzie niszczą ten piękny ekosystem, wbijając samym sobie nóż w plecy?



Zacznijmy od tego, że Amazonia jest tak wyjątkowa. Rozciąga się przez 9 krajów Ameryki Południowej, a konkretnie przez Brazylię, Boliwię, Peru, Ekwador, Kolumbię, Wenezuelę, Gujanę, Surinam i Gujanę Francuską. Jest to dom aż 1300 gatunków ptaków, 3000 gatunków ryb, 430 ssaków i niesamowitej liczby dwóch i pół miliona owadów! Występuje tam także 40 000 różnych gatunków roślin. Ludzie wycinają i wypalają Puszcze Amazońską, głównie przez rolnictwo. Przeznaczają te tereny pod pastwiska i pola uprawne. Niezwykły jest fakt, że 80% żywności na całym świecie,

pochodzi z Amazonii. W tej chwili większość czytelników zapewne myśli sobie: „Przecież lasy deszczowe są tak daleko, że nas nie dotyczą i nie ma co się nimi przejmować”; wszyscy, którzy tak mówią, nawet nie zdają sobie sprawy, jak bardzo się mylą. Prawdą jest, że od Amazonii dzieli nas tysiące kilometrów, jednak ma ona wpływ na cały świat. Gdyby cała Puszcza Amazońska spłonęła lub wymarła, poziom stężenia dwutlenku węgla na całym świecie wzrósłby o 20%! Polityka też nie pomaga. Prezydent Brazylii (na terenie, której mieści się największa część lasów deszczowych Amazonii), nie zamierza zaprzestać wycinki lasu, a nawet ją przyspiesza. Niestety! W większości zagadnień dotyczących klimatu, każdy z nas może coś zmienić, jednak tu jest inaczej. Wpływ na wycinkę Amazonii mają tylko rządy państw, na których się znajduje. Jednak, przykład Puszczy Amazońskiej, jest przestrogą i dla nas. Wycinka lasów na całym świecie jest przerażającym faktem. Wiadomo, że tereny po wyciętych lasach, jak

Lena nasza reporterka ciąg dalszy ze str. 5

wodnym w tej części Islandii. Jest położone wzdłuż osi uskoku, pomiędzy płytami tektonicznymi północnoamerykańską i euroazjatycką, a z każdej strony otaczają je wulkaniczne góry. Według islandzkich sag, czyli staroskandynawskich dzieł epickich, jezioro Kleifarvatn zamieszkuje potwory. Miłośników geologii zainteresuje niewielki, wznoszący się na wschód od niego wulkan Brennisteinsfjöll otoczony przez pole lawowe. Kolejnym niezwykłym miejscem jest obszar geotermalny Krýsuvík, w obrębie, którego znajduje się pole geotermalne Seltún. Chętni mogą również wspiąć się na tufowy sto-



żek Bleikholll. Uwagę z pewnością przykuje jezioro Gronavatn, które powstało przez zalanie krateru wodą. Zbiornik swój szmaragdowy kolor zawdzięcza algom oraz kryształom absorbującym światło słoneczne. Dla miłośników gór idealnym miejscem będzie usytuowany w obrębie masywu Vesturhals kolorowy wąwóz Sog. Islandia kryje jeszcze wiele ciekawych i przepięknych miejsc. Niestety nasza podróż dobiega końca. Swoim aparatem uwieczniłam już wszystkie cuda natury: zorzę polarną, gejzery, lodowce i wulkany. Zażyłam kąpeli w gorących źródłach, mogę więc wracać. Podróż pociągami jednak odpada, ponieważ na Islandii nie ma żadnej linii kolejowej. Samolot? A może autokar i prom, co wybrać? Jeszcze tylko butelka uwielbianej przez Islandczyków coca-coli na podróż i w towarzystwie elfów, w których wielu Islandczyków nadal wierzy mogę udać się na dworzec autobusowy Hlemmur. Nie mam wielkiego bagażu, bo jak mówi jedno z przysłów Wikingów „Nie ma lepszego bagażu nad zdrowy rozsądek”. ■ *Lena Skórnicka 6a*

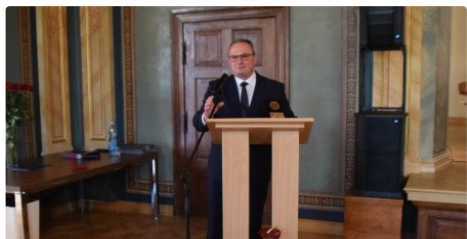
i drewno bardzo pomagają w codziennym życiu, ale nie możemy pozwolić, żeby zniknęły. Dlatego powinniśmy pomagać lasom. Sadzić drzewa, dbać o nie, nie pozwalać na wycinanie. Małymi krokami, możemy zmienić świat! ■ *Julian Drotkiewicz 6a*

Wywiad - Hipertensjolog

O satysfakcji i motywacji w zawodzie lekarza- rozmowa z Łukaszem Popczyńskim, radomianinem, absolwentem IV Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chalubińskiego

Co skłoniło Pana do wykonywania tego zawodu?

Do wyboru tego zawodu skłoniła mnie moja mama. Oswajałem się z tą myślą od najmłodszych lat. Z czasem byłem już przekonany, że to będzie najlepsze wyjście. Uważam, że decyzję o wyborze wymaga-



jącego długich przygotowań zawodu trzeba podjąć wcześniej. Czasami potrzebna jest pomoc doświadczonej osoby, która pokieruje naszym wyborem. Ja sam nie wiedziałem nic o tym zawodzie, poza bardzo skromnymi wiadomościami. Nie mieliśmy w rodzinie lekarza, który mógłby przekazać mi swoje doświadczenia i wiedzę. Dopiero w liceum poważniej zająłem się przedmiotami typu biologia i chemia. Wiedziałem że będę chciał zdawać na medycynę. Po udanym zdaniu matury wyjechałem na studia do Wielkopolski, dokładnie do Poznania i nigdy nie powróciłem na stałe do mojego rodzinnego miasta Radomia.

Ile lat pracuje Pan w zawodzie lekarza?

W tym roku mija 25 lat.

Jaki był najcięższy przypadek?

Najcięższy przypadek... Był taki, który utkwiał mi najbardziej w pamięci. Była to śmierć młodego siedemnastoletniego człowieka z nowotworem - chłoniakiem w czwartym stadium, zdyskwalifikowany od dalszego leczenia w tym hematologicznego. Postęp choroby był zbyt duży i po prostu umierał na naszym oddziale.

Jaką specjalizację Pan wybrał i jaką funkcję obecnie pełni w szpitalu?

Jestem specjalistą chorób wewnętrznych - hipertensjologiem. W czasie, kiedy stałem przed wyborem specjalizacji, wahałem się między chorobami wewnętrznymi a chirurgią. Ostatecznie wybrałem pracę na Oddziale Wewnętrznym. W tym czasie naszym konsultantem był pan profesor Piekarski, obecnie rektor Akademii Medycznej w Poznaniu. U uruchamiał on wtedy nowy wydział hipertensjologii i po 4 latach oczekiwania zrobiłem tę nową podspecjalizację. Jest to specjalizacja zajmująca się leczeniem nadciśnienia tętniczego. Reasumując, mam

podwójną specjalizację Lekarz Chorób Wewnętrznych - Hipertensjolog. W naszej gnieźnieńskiej „Dziekanca” pełnię funkcję Ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych.

Jaki był Pana najmiłszy pacjent?

Było bardzo wielu takich pacjentów. Wspominam pacjentów, którym byłem w stanie pomóc, którzy przychodzili do mnie, cierpiąc, a wychodzili z uśmiechem na ustach. Wielką radość sprawia szacunek pojawiający się podczas relacji z pacjentami. Z ostatnich przypadków: pojechałem w nocy do starszej pacjentki z nowotworem, której dolegliwości spowodowały trudności z oddychaniem. Odbarczyłem jamę otrzewnową. Pacjentka zaczęła normalnie oddychać, odczuła wielką ulgę. Takie przypadki sprawiają lekarzowi wielką radość.

Czy sądzi Pan, że się spełnia w swoim zawodzie?

Uważam, że się spełniam i jestem dobrym lekarzem, co potwierdzają dobre opinie ze strony pacjentów. Daje mi to satysfakcję i motywację do dalszej pracy, po prostu chce mi się to robić. Również to, że prowadzę oddział z dobrymi efektami i opiniami od 10 lat. To jest najlepsze spełnienie.

Co czuje Pan, kiedy pacjenci powierzają Panu swoje życie?

Ja tego tak nie interpretuję. Idąc tym tropem, codziennie powierzamy życie bardzo wielu osobom. Są nimi: kierowca autobusu, który bezpiecznie zawiezie nas do celu, konserwator windy, dzięki któremu nie spadniemy, nauczyciel, dzięki któremu przeżyjemy pasjonujące życie zamiast pasma frustracji. Codziennie nasze życie zależy od innych i życie innych zależy od nas. I dlatego cały czas musimy dobrze wypełniać nasze obowiązki. I nie mówię tu o staraniu się, bo to nie wystarczy, tylko o rzetelnym wykonywaniu zadań.

Czy zdarzyło się Panu kiedyś postawić złą diagnozę?

Nie ma ludzi nieomylnych. Jednak codziennie po dniu pracy przychodzi czas na refleksję. Od tego i zespołu dobrych ludzi, z którymi współpracujesz, zależy, czy spozstrzeżesz swój błąd i będziesz mógł go naprawić.

Co Pan sądzi o sytuacji covidowej, na przykład o tym, że wielu lekarzy nie chce pracować, ponieważ boją się o swoje rodziny?

To normalne, że każdy się boi. Osobiście nie znam natomiast lekarzy, którzy odmawia-

Autoholowanie

Sekrety Malucha

Samochód osobowy Fiat 126 był następcą produkowanego od 1957 roku modelu 500 Nuova, który zyskał popularność m. in. we Włoszech. Model 126 stanowił rozwinięcie konstrukcji poprzednika. Pojemność skokową dwucylindrowego, chłodzonego powietrzem i umieszczonego z tyłu silnika powiększono do 594 cm³, podnosząc moc do 23 KM. Rozstaw osi (1840 mm) pozostał taki sam. Fiat 126 otrzymał nowocześniejsze, bardziej kanciaste nadwozie i lepszą aerodynamikę. Produkowany był przez Fiata oraz na licencji przez polską Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w latach 1972-2000. Maluch zadebiutował w Rajdzie Wisły. Z inicjatywy inż. Zbigniewa Klimeckiego w maju 1975 utworzono w OBR SM Dział Sportu Samochodowego. W tymże roku jadący polskim Fiatem 126p Sobiesław Zasada i Longin Bielak ukończyli poza konkurencją 43. Rajd Monte Carlo. Także w 1975 samochód 126p wystąpił w Rajdzie Polski. Specjalnie



dla 126p utworzono odrębną klasę markową, dla najmniej zamożnych zawodników. W latach 1975-1992 wyeksportowano 897 316 Polskich Fiatów. W okresie PRL samochód był sprzedawany w kraju również w ramach eksportu wewnętrznego. Polski Fiat 126p był eksportowany m.in. do Włoch, Jugosławii, RFN, Węgier, Francji, Chin, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Bułgarii, Szwajcarii. ■ *Mikołaj Zięba 6a*

ją pracy. Zauważ, że lekarze ryzykują wiele nie tylko w czasie pandemii. Covid nie jest jedyną chorobą zakaźną, z którą mamy do czynienia na co dzień. Mimo to ryzykujemy wiele, by móc pomóc naszym pacjentom i żeby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się epidemii. Tym bardziej frustrujące są przypadki ludzi, którzy unikają tak niewielkiego wyrzeczenia jak prawidłowe założenie maseczki. To przez ich – nie zawaham się użyć tego słowa - głupie zachowanie, jeśli liczba zakażonych osób wymagających respiratora przekroczy np. o trzy liczbę respiratorów, to te trzy osoby uduśnią się w ogromnym cierpieniu. ■ *Bartosz Popczyński 7e*

Szkolne Tiramisu

Uczniowie klasy 8e uczestniczyli w dwujęzycznej lekcji otwartej z wiedzy o społeczeństwie, której tematem był patriotyzm. Der bilinguale Unterricht zum Thema Patriotismus. Die Klasse 8E nahm an einem bilingualen Sozialkundeunterricht zum Thema Patriotismus teil. Der Unterricht war für interessierte Lehrer offen

Zadaniem uczniów było odgadnięcie tematu lekcji na podstawie rozsypanki wyrazowej oraz odczytanie celów lekcji. Następnie mogli w ankiecie wyrazić własną opinię, jakie znaczenie ma dla nich ojczyzna oraz które postawy ich zdaniem są przykładem patriotyzmu. Uczniowie chętnie komentowa-



MAZOWIECKIE SAMORZĄDOWE
CENTRUM DOSKONALENIA NAUCZYCIELI
Wydział w Radomiu

li wyniki. Słowo ojczyzna to dla nich przede wszystkim kraj oraz państwo. Najczęściej wymienianymi postawami patriotycznymi były kolejno: udział w wyborach, aktywność polityczna, ochrona zdrowia obywateli i środowiska naturalnego, uczciwa praca i rzetelna nauka, duma z osiągnięć wybitnych Polaków, znajomość historii i tradycji ojczystych, walka w obronie kraju w razie zagrożenia, przestrzeganie prawa, płacenie podatków, uroczyste obchodzenie świąt państwowych oraz kibicowanie polskim sportowcom. W czasie wypełniania ankiety zaprezentowano utwór Marka Grechuty pt.: „Ojczyzna”. Podczas lekcji uczniowie dowiedzieli się, że troska o ojczyznę jest obowiązkiem każdego obywatela, wynikającym z Konstytucji RP. W dalszej części poznali definicję patriotyzmu po niemiecku. W tym języku zostały zaprezentowane również przykłady postaw patriotycznych, które należało dopasować do ilustracji. Następnie pytali siebie nawzajem, czym jest dla nich patriotyzm i wyrażali własną opinię w języku obcym. Kolejnym zadaniem było spakowanie „patriotycznej walizki”, polegające na wpisaniu rzeczy, które chciałoby się zabrać z Polski, opuszczając kraj na długi czas. W aplikacji mentimeter.com podawano m. in. zdjęcia z Radomia, pierogi, polską gościnność, rodzinę i przyjaciół, polskie jedzenie, muzykę, książki oraz... kaszankę. Po wykonaniu wszystkich ćwiczeń przez uczniów wirtualna Asystentka Elżbieta pochwaliła ich za aktywność, podsumowała lekcję oraz poradziła, jak najlepiej uczyć się nowych słówek oraz wiedzy o społeczeństwie. Uczniowie mieli możliwość oceny lekcji w formie ankiety, której wyniki zostały wszystkim zaprezentowane. Dla wszystkich lekcja była ciekawa a ogólna ocena to 5,11.

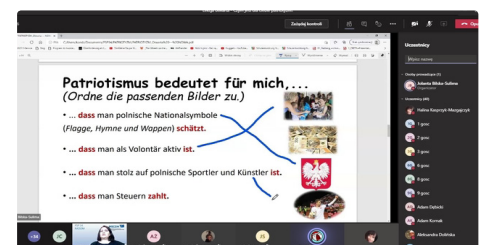
Lekcję poprowadziła pani Jolanta Bilka-Sulima, nauczycielka języka niemieckiego i wiedzy o społeczeństwie, a także doradca metodyczny Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Lekcję obserwowali: dyrekcja i nauczyciele z PSP nr 34 oraz z innych szkół z Radomia, Warki, Ciechanowa oraz Wrocławia. Celem obserwacji lekcji przez nauczycieli było wykorzystanie w nauczaniu dwujęzycznym różnorodnych narzędzi cyfrowych oraz metod kształcenia na odległość.

Pani dyrektor Danuta Kuźmiuk podziękowała nauczycielce wiedzy o społeczeństwie za zorganizowanie lekcji otwartej, zaś uczniom za aktywny udział i zaangażowanie w naukę w klasie dwujęzycznej. Nauczyciele obserwujący zajęcia kierowali pod adresem uczniów liczne pochwały. Pani wicedyrektor Iwona Wilk rekomendowała dwujęzyczność jako efektywną formę nauczania i uczenia się języka obcego oraz innego przedmiotu.



Die Aufgabe der Schüler war, das Thema des Unterrichts aus einem Wortsalat zu erschließen und die Lernziele vorzulesen. Dann hatten sie die Möglichkeit, eigene Meinung zum Thema Patriotismus in einer Online-Umfrage zu äußern. Anschließend wurden die Ergebnisse von den Schülern kommentiert. Als Beispiele für patriotische Haltung wurden folgende Aktivitäten genannt: Wahlbeteiligung, politisches Engagement, Gesundheitspflege und Umweltschutz, Fleiß im Beruf und beim Lernen, Stolz auf Errungenschaften der polnischen Mitbürger, Geschichte- und Traditionskenntnisse, Verteidigung der Heimat im Notfall, Feiern der Nationalfeiertage sowie Anfeuern der Sportler im Wettkampf. Das Ausfüllen der Umfrage begleitete das Lied von Marek Grechuta - „Heimat“. Im Unterricht erfuhren die Schüler, dass die Verantwortung für die Heimat in der polnischen Verfassung vorgeschrieben ist. Sie lernten auch, was Patri-

otismus auf Deutsch bedeutet. Die Schüler ordneten den passenden Bildern deutsche Beschreibungen von patriotischen Aktivitäten problemlos zu. Danach befragten sie einander, was für sie Patriotismus bedeutet. Die Schüler antworteten auf Deutsch. Interessant war die letzte Aufgabe, die darin bestand, den sogenannten „patriotischen Koffer“ zu packen. Man sollte Sachen eintragen, die man aus Polen am liebsten mitnehmen möchte, wenn man das Land für lange Zeit verlassen müsste. Auf mentimeter.com erschienen u. a. Fotos aus Radom, polnisches Essen, Gastfreundschaft, Familie und Freunde, polnische Musik und Bücher, sowie... Blutwurst. Als die Schüler mit allen Aufgaben fertig waren, lobte sie die virtuelle Assistentin Elżbieta für ihre aktive Teilnahme. Die Unterrichtsinhalte wurden zusammengefasst und die Schüler bekamen Hinweise, wie sie am besten eine fremde Sprache oder Sozialkunde lernen können. In der Evaluation erwies sich, dass der Unterricht für alle interessant war. Die allgemeine Bewertung lag bei 5,11. Der Unterricht wurde von Frau Jolanta Bilka-Sulima geführt, die als Deutsch- und Sozialkundelehrerin, sowie Deutsch als Fremdsprache-Fachberaterin bei MSCDN tätig ist. Der Unterricht wurde von der Schulleitung und Lehrern der Grundschule Nr. 34 sowie anderer Schulen aus Radom, Warka, Ciechanów und Wrocław beobachtet. Das Ziel der Unterrichtsbeobachtung war, den Einsatz von digitalen Medien und Online-Ressourcen im bilingualen Unterricht kennen zu lernen.



Die Schulleiterin Frau Danuta Kuźmiuk bedankte sich bei der Lehrerin für die Durchführung des Unterrichts und bei den Schülern für ihr Engagement fürs bilinguale Lernen. Die anwesenden Lehrer äußerten ihre Anerkennung der Schülerkompetenzen. Die stellvertretende Schulleiterin Frau Iwona Wilk empfahl den bilingualen Unterricht als sehr effektive Lehr- und Lernform bei Fremdsprachen und anderen Fächern.

■ Jolanta Bilka - Sulima, nauczycielka języka niemieckiego

Jak szybko...

Jak szybko zadbać o włosy?

Wygląd i kondycja włosów zależy od wielu czynników. Jak poprawić zdrowie wło-



sów? Jak o nie dbać? Warto znać porowatość swoich włosów, ponieważ w oparciu o Twój typ włosów możesz dobrać odpowiedni rodzaj pielęgnacji. Co to jest porowatość włosów? To jedna z anatomicznych cech naszych włosów. Określa, w jakiej pozycji względem rdzenia włosa znajdują się keratynowe łuski. Mają one zdolność zmieniania swojej pozycji. Im bardziej odchylone łuski, tym gorzej dla nas, bo wrażliwy rdzeń włosa pozostaje bez osłony i włosy szybko niszczej. To dlatego porowatość włosów określamy jako stopień odchylenia łusek, ale często także jako stopień zniszczenia włosów. Wyróżniamy trzy rodzaje porowatości: niska porowatość (łuski doskonale przylegają do łodygi), średnia porowatość (łuski są nieco odchylone na zewnątrz), wysoka porowatość (łuski są maksymalnie otwarte). Niskoporowate włosy to typ najmniej wymagający pod względem pielęgnacji. Wynika to z możliwości zbytniego przeciążenia często już naturalnie oklapniętych włosów. Sprawdzi się użycie delikatnego szamponu oczyszczającego i lekkiej odżywki. Średnioporowate włosy lubią nawilżające maski i oleje, potrzebują kosmetyków, które dogłębnie je odżywią, ale jednocześnie nie będą ich obciążać. Wysokoporowate włosy lubią zabiegi odżywiające i nawilżające, można wypróbować olejowanie. Trzeba pamiętać, że pielęgnacja zalecana danej porowatości włosów może się nie sprawdzić. Należy obserwować czy dane produkty, pielęgnacja nam służą – czy kondycja naszych włosów się poprawia. Prawidłowe mycie

włosów to podstawa ich pielęgnacji. Szampon powinien być dopasowany do rodzaju włosów i stanu skóry. Włosy należy płukać bardzo dokładnie, aby na głowie nie zostały żadne ślady produktów pielęgnacyjnych. Suszyć włosy powinno się chłodnym powietrzem suszarki. Niewskazana jest częsta stylizacja na gorąco, a co za tym idzie używanie prostownic oraz gorących lokówek. Trzeba pamiętać, że pielęgnacja włosów bez zdrowego odżywiania mija się z celem. Biotyna (czyli witamina B7) stymuluje porost włosów, a jej niedobór przyczynia się do powstawania łupieżu. Źródłem witaminy B7 są: żółtka jajek, drożdże, soja, soczewica, fasola czy grzyby. Twoja dieta powinna być zatem bogata w niezbędne dla włosów witaminy i pierwiastki zawarte w owocach i warzywach. ■ *Nadia Zaremba 8c*

Okiem Żyrafy

Ślubowanie klas pierwszych

Uroczystość ślubowania klas pierwszych na długo pozostanie w pamięci uczniów. Każda klasa zaprezentowała jedyny i niepowtarzalny program artystyczny. Był głośno odśpiewany hymn państwowy. Pojawiły się piosenki, wiersze i odświeżone stroje. Dyrekcja Szkoły dokonała pasowania na ucznia, wręczono tarcze szkolne i drobne upominki. Uczniowie obiecali solidnie się uczyć i cieszyć latami spędzonymi w murach szkoły. Powodzenia!

Klasa 1a Jolanta Sokołowska

Klasa 1b Katarzyna Kacprowicz

Klasa 1c Agnieszka Skurosz

Klasa 1d Ewa Fajkowska



Vera poleca

Przepis na pancakes

Składniki:

- 1 szklanka mąki pszennej
- 2 łyżki cukru
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1/2 łyżeczki sody
- 2 łyżeczki soli
- 2 lekko ubite jajka
- 1/2 szklanki jogurtu naturalnego
- 1/2 szklanki wody
- 2 łyżki masła (stopionego)



Sposób przygotowania:

Wymieszaj jajka, wodę, jogurt i roztopione masło (nie gorące). W drugiej misce połącz suche składniki, do których dodaj płynne. Wszystko dokładnie wymieszaj. Powstałą masę (nie całą) wylej na patelnię i usmaż. Gotowe placuszki możesz podać z owocami, bitą śmietaną lub syropem klonowym. Smacznego! ■ *Weronika Paduszyńska 6a*

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom

www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Julian Drotkiewicz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Mateusz Kozicki, Bartosz Popczyński
Nadia Zaremba, Zofia Krzysztyniak,
Weronika Paduszyńska, Lena Skórnicka,
Franciszek Karkosa, Julia Majer, Anna Mastalerz,
Łucja Morgaś, Amelia Jaworska

OPIEKA REDAKCYJNA
Anna Michnicka

UKŁAD GRAFICZNY
Halina Kasprzyk – Mazgajczyk

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są
na licencji CC BY – SA 3.0

Druk:

VIRGO
POLIGRAFIA
www.virgo.net.pl